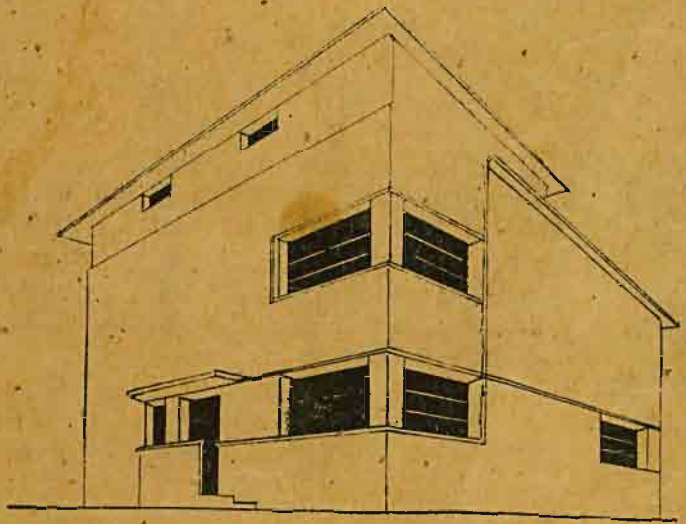


I 38.P.

DOM
OSIEDLE
MIESZKANIE



NR. 1 MARZEC 1929 „RÓJ“

WARSZAWA, SKRZYŃKA POCZTOWA 399.

T R E Ś Ć N R. 1.

Jakie powinno być mieszkanie?	arch. Lech Niemojewski
Tani letniak,	arch. Bohdan Lachert i Józef Szanajca
Projekt domu o 5 pokojach,	arch. Edgar Norwerth
Kuchnia współczesna,	arch. Barbara Brukalska
Zabudowanie działki podmiejskiej,	arch. Nina Weinfeld Jankowska
Domek w Podkowie Leśnej,	arch. Aleksander Więckowski
Społeczne budownictwo mieszkaniowe,	Teodor Toeplitz
Wystawa budowlana w Warszawie w r. 1931.	H. D.
Tykwa,	J. T.
Budownictwo mieszkalne w St. Zj. A. P.	Szczesny Rutkowski
Kronika,	
Książki i pisma.	

PRENUMERATA KWARTALNIKA „D O M” WRAZ Z PORTEM — 6 ZŁ. ROCZNIE
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 2 ZŁ.

PRENUMERATA ŁĄCZNIE Z KWARTALNIKAMI „OSIEDLE” I „MIESZKANIE”,
UKAZUJĄCYMI SIĘ KOLEJNO W ODSTĘPACH MIESIĘCZNYCH
15 ZŁ. ROCZNIE, 8 ZŁ. PÓŁROCZNIE.

CENY OGŁOSZEŃ:

CAŁA STRONA 300 ZŁ. — PÓŁ STRONY 150 — ĆWIARTKA STRONY 80, — ÓSEMKA STRONY 45 ZŁ.

ADRES REDAKCJI — SZCZESNY-RUTKOWSKI — KRUCZA 7 M. 2.

ADRES ADMINISTRACJI „DOM” „OSIEDLE” I „MIESZKANIE”

SKRZYŃKA POCZTOWA 399

KONTO CZEKOWE P. K. O. 19.145

MIESZKANIE własne, celowo urządzone — to podstawa powodzenia życiowego, wzmoczenie wydajności pracy, zdrowie, wygoda i spokój.

DOM własny — to tego mieszkania absolutne władztwo, to najlepsze zabezpieczenie przyszłości dzieci.

OSIEDLE umiejętnie rozplanowane, — to domu tego piękne, higieniczne i planowe otoczenie.

DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE, a więc problemat budownictwa, problemat urbanistyki, problemat wnętrza — są to żywotne kwestje, które w dobie ogólnego wzrostu potrzeb, coraz to nowych i skuteczniejszych sposobów ich zaspokojenia, poruszają do głębi każdego.

Nie jest dobrze ze sprawą mieszkaniową w Polsce.

Kredyty rządowe, zamiast zaspokoić głód mieszkaniowy, rozłażą się na imprezy źle pomyślane, na „koszta administracyjne“, na zgoła luksusowe budowle.

W okolicach miast dzika spekulacja terenami: różni spryciarze mirażem własnego domku zwodzą szerokie rzesze inteligencji i mieszczaństwa, za łokcie bagienek i wydmuchów wyludniają ciężko zapracowane oszczędności. W miasteczkach i wsiach drobni kupcy, włościanie, rujnują się na tandetne pałacyki, na pokraczne dworki, wznoszone przez majsterków nieuków. Wszędzie, w całym budownictwie, — nieuctwo, partactwo, marnotrawstwo.

Przystępujemy do wydawania kwartalników: „DOM“, „OSIEDLE“, „MIESZKANIE“, aby pokazać, jak należy **BUDOWAĆ, URZĄDZAĆ I MEBLOWAĆ MIESZKANIE, PLANOWAĆ I ZAGOSPODAROWYWAĆ OSIEDLE**. Będziemy publikować artykuły, plany, projekty najlepszych polskich i zagranicznych architektów, inżynierów, higienistów, będziemy informować o najnowszych doświadczeniach, o nowych materiałach budowlanych, systemach instalacji, maszynach pomocniczych.

W „DOMU“, „OSIEDLU“, „MIESZKANIU“ wszyscy pragnący zdobyć **WŁASNE MIESZKANIE, POBUDOWAĆ WŁASNY DOMEK, MIESZKAĆ W MIŁYM OTOCZENIU, WYGODNIE I ESTETYCZNIE URZĄDZIĆ SWOJE WNĘTRZE**, znajdą skarb praktycznych wiadomości. Wszelkie zagadnienia współczesnego budownictwa omawiane będą wszechstronnie, zwięźle i jasno.

Prenumerata nadzwyczaj dostępna — poszczególnego kwartalnika 6 złotych rocznie; wszystkich trzech łącznie — 15 złotych.

Kwartalnik „DOM“ redaguje Szczęsny Rutkowski, publicysta i krytyk artystyczny, który, aby zapoznać się ze stanem współczesnego budownictwa, objechał świat dookoła.

Kwartalnik „OSIEDLE“ redaguje Józef Jankowski, architekt i urbanista, współtwórca planów „Wielkiej Warszawy“.

Kwartalnik „MIESZKANIE“ redaguje Teodor Toeplitz, autor źródłowych prac o budownictwie mieszkaniowym, wybitny znawca tej dziedziny życia społecznego.

„DOM“

Kwartalnik pod redakcją Szczęsnego Rutkowskiego. Pierwszy numer ukazał się w marcu. Między innymi artykułami zawiera:

JAKIE POWINNO BYĆ MIESZKANIE — arch. Lech Niemojewski;
TANI LETNIAK — arch. Bohdan Lachert i Józef Szanajca;
PROJEKT DOMU O 5 POKOJACH — arch. Edgar Norwerth;
KUCHNIA WSPÓŁCZESNA — arch. Barbara Brukalska;
ZABUDOWANIE DZIAŁKI PODMIEJSKIEJ — arch. Nina Weinfeld Jankowska;
DOMEK W PODKOWIE LEŚNEJ — arch. Aleksander Więckowski;
SPOŁECZNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE — Teodor Toeplitz;
WYSTAWA BUDOWLANA W WARSZAWIE W R. 1931 — H. D.
TYKWA — J. T.
BUDOWNICTWO MIESZKALNE W ST. ZJ. A. P. — Szczęsny Rutkowski;
KRONIKA,
KSIAŻKI I PISMA.

Prenumerata wraz z portem 6 zł. rocznie; numer pojedynczy — 2 zł.

„OSIEDLE“

Kwartalnik pod redakcją Józefa Jankowskiego. Pierwszy numer ukazał się w kwietniu. Zawiera między innymi artykułami:

MIESZKANIE, A WCZASY PO PRACY — Dr. Władysław Dobrzycki;
EBENEZER HOWARD, TWÓRCA MIAST - OGRODÓW — J. J.
PRZYGOTOWANIE TERENÓW POD KOLONIZACJĘ PODMIEJSKĄ — Teodor Toeplitz;
MIASTO - OGRÓD KOŁO CINCINATTI — ST. Z. A. P. — Inż. Żaczyński.
NOWE DZIELNICE W MIASTACH POLSKICH: ŁÓDŹ.
JAK WYKORZYSTAĆ NIEZABUDOWANE CZĘŚCI PARCELI — arch. Nina Weinfeld Jankowska;
O CZEM NALEŻY PAMIĘTAĆ, KUPUJĄC DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ — I. Jankowski;
NOWA USTAWA O ZABUDOWANIU OSIEDLI.
ZE ŚWIATA I KRAJU, BIBLIOGRAFJA i t. d.

Prenumerata wraz z portem 6 zł. rocznie, numer pojedynczy — 2 zł.

„MIESZKANIE“

Kwartalnik pod redakcją Teodora Toeplitza. Pierwszy numer ukazał się w maju. Zawierać będzie między innymi artykułami:

OGRÓDKI DZIAŁKOWE — Marja Kuropatwińska.
KOMORNE W BUDŹECIE ROBOTNICZYM — Stanisław Tołwiński.
GDYNIA — Teodor Toeplitz.
DOMEK W OSIEDLU PODMIEJSKIM — arch. Józef Jankowski.
RZYMSKI INSTYTUT DLA BUDOWY TANICH DOMÓW — Szczęsny Rutkowski.
ZE ŚWIATA I KRAJU, BIBLIOGRAFJA, i t. d.

Prenumerata wraz z portem 6 zł. rocznie, numer pojed. — 2 zł.

Prenumerata łączna wszystkich trzech kwartalników, ukazujących się kolejno w odczynkach miesięcznych 15 zł. rocznie, 8 zł. półrocznie. Prenumeratorzy wszystkich trzech kwartalników otrzymywać będą co miesiąc jedno z wyżej wymienionych pism, zyskując w ten sposób pełny obraz z gadanleń współczesnego budownictwa.

TOW. WYD. „RÓJ“

„DOM“ „OSIEDLE“ „MIESZKANIE“

Warszawa, Skrzynka poczt. 399.

Konto P. K. O. 19.145.

DOM

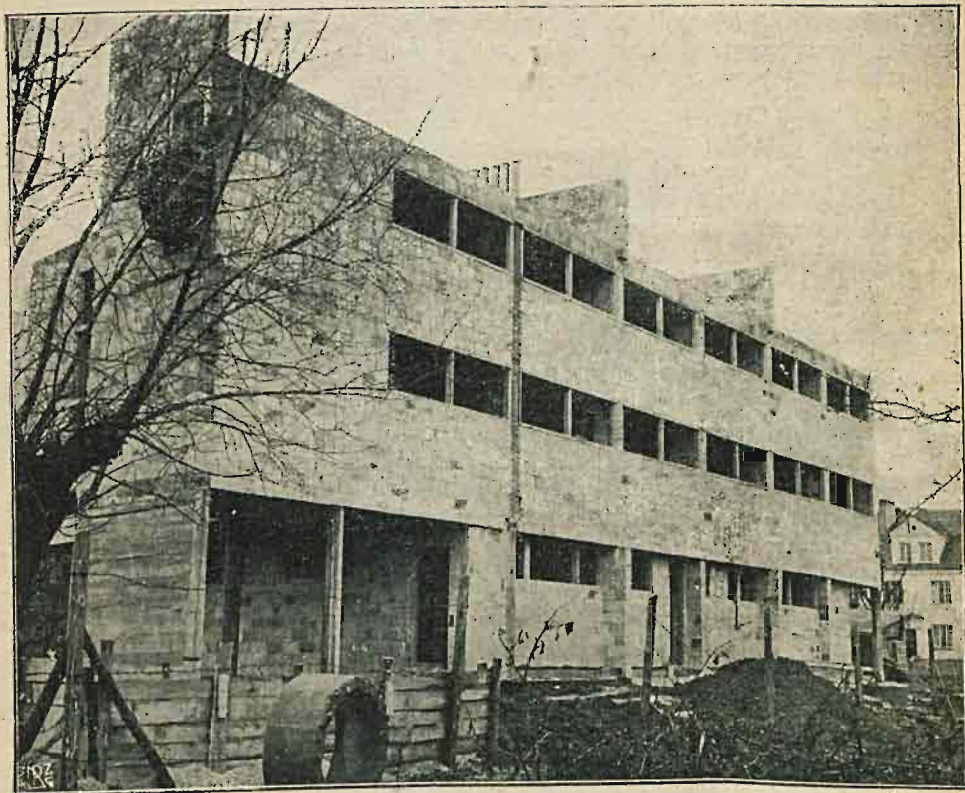
OSIEDLE MIESZKANIE

KWARTALNIK POD REDAKCJĄ SZCZĘSNEGO RUTKOWSKIEGO.

ROK I,

MARZEC 1929

Nr. 1



Arch.: Bohdan Lachert, Józef Szanajca.

Dom eksperymentalny wybudowany z celolitu na Saskiej Kępie w Warszawie,
przez Polskie Tow. Budowlane.

Grubość ścian 25 cm. Grubość stropów 13 cm.

JAKIE POWINNO BYĆ MIESZKANIE

Wiele osób z odrazą zaznacza, że nie znają się na pięknie i że jest im wszystko jedno jak ich mieszkanie wygląda, byle było wygodne. W rzeczywistości jednak bywa wręcz przeciwnie. Poczucie estetyczne, tak samo jak smak do potraw, to przyrodzona właściwość człowieka i nawet ci, którym pewne względy nakazują wyrzec się świadomości potrzeby piękna, nieraz bezwiednie ulegają własnemu poczuciu smaku estetycznego.

Najbardziej znamienym przykładem z tej dziedziny będą kwestje odzieżowe, lub dbałość o powierzchowność. Nie trudno zauważyć, że najpowszechniejszą zwracają uwagę swoim dziwacznym wyglądem ci właśnie ludzie, którzy, pragnąc uchodzić za bezpretensjonalnych, t. j. takich, którzy nie przywiązują wagi do nakazów mody, sami sobie koncypują odzienie, dziwacznej nieraz barwy i fantastycznego kroju.

Podobnie rzecz się ma z urządzeniem mieszkania. Przyczyny troskliwości, lub obojętności dla wyglądu „ogniska domowego” bywają bardzo rozmaite. Na obronę dziwaków, planowo zaniedbujących wygląd swych mieszkań, można powiedzieć tyle za ledwie, że w większej części podłoże dbałości o wygląd mieszkań nie znajduje swej genezy w potrzebach natury istotnie estetycznej, lecz snobistycznych, a, nawet, poprostu kalkulacyjnych.

Zdarza się nam oglądać mieszkania zbieraczy. Otóż można z całą niemal pewnością twierdzić, że mieszkanie zbieracza prawie nigdy nie jest dodatnim sprawdzianem smaku swego właściciela. Kolekcjonerstwo, będąc poniekąd nałogiem, graniczy z pewnego rodzaju upośledzeniem, gdyż wprowadza pewien czynnik i to decydujący, nie mający nic wspólnego z pięknem. Czynnikiem tym jest wartość antykarska czyli zabytkowa. Przytem każdy zbieracz jest potrosze przekupniem i dlatego, wskutek ciągłego przemieniania i przestawiania urządzenia, jego „kolekcja” przeradza się w rupieciarnię.

Wartość estetyczna większości „antyków” jest znikoma, jeśli ją sędzić w ramach przeciętnego mieszkania; użytkowa przedstawia się nie lepiej; wreszcie, wartość zabytkowa bardzo często nasuwa duże wątpliwości.

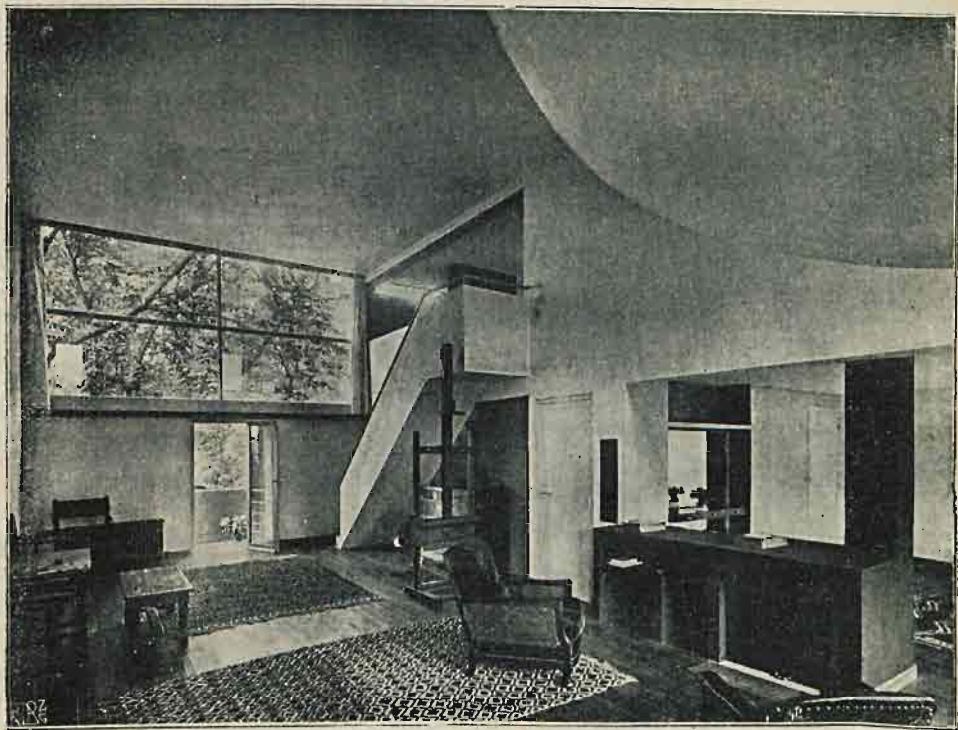
Jest jeszcze jedna przykra nuta w stosunku zbieracza do antyków. Zaznaczam, że mam na myśli antyki, nie zaś pamiątki. Antykami nazywa się przedmioty nabyte, rzekomo starożytnego pochodzenia, natomiast pamiątkami są zabytki bezsprzeczne, spadek po minionych pokoleniach.

O ile przedmioty sztuki współczesnej sędzimy nieomal szczerze, t. z. kierujemy się wyłącznie pojęciami o pięknie, lub użyteczności, o tyle antyki podobają nam się tak długo i tylko wtedy, gdy mamy absolutną pewność co do ich oryginalności. Niech tylko ktoś zdoła udowodnić, a nawet poprostu poda w wątpliwość ich autentyczność — tracimy dla nich serce, choćby były najpiękniejsze. Niemniej niepotworniejsze brzydactwa czi-



my nabożnie, jeżeli są z „epoki”. Na razie mówię wyłącznie o założeniach estetycznych i nie poruszam wcale szczegółów, a nawet tego co i kiedy jest ozdobą mieszkania.

Pytam się tylko. Czy mieszkanie powinno być ładne, a jeżeli tak, jeżeli ma być ładne, to na czym ma polegać jego piękno.



Arch. Le Corbusier, arch. P. Jeanneret.

Pokój mieszkalny w domu przy ulicy Denfert Rochereaux. Boulogne sur Seine, Francja.

Otóż, jak to na początku niniejszego artykułu zaznaczyłem, mieszkanie nie tylko powinno być ładne, ale nawet **musi** być ładne, lecz pięknnością inną, niż piękno zewnętrzne domu.

Pewien wybitny architekt wiedeński powiedział, że piękno ulicy powinno być banalne, nie rażące nikogo niezwykłością, gdyż tylko wtedy, tylko tak wyglądające domy mogą podobać się wszystkim. Mówi się np. że ulica Mazowiecka w Warszawie jest ładna, ale nikt nie wie dlaczego; piękność tej ulicy leży w jej wytwornej banalności, leży w tem, że przechodnie czują się tam dobrze i wskutek tego powstaje nastrój — atmosfera. Każde miasto ma taką ulicę, która uchodzi za ładną. Ponieważ Paryż lub Wiedeń mają więcej takich ulic — przeto mają opinię ładnych miast.



Architekci Peabody, Nelson i Brown z Nowego Jorku.

Alkowa — jadalnia przy pokoju mieszkalnym,
„Nestbury“ Long Island, St. Z. A. P.

W czterech ścianach swego mieszkania człowiek chętnie zdejmuje twarde obuwie, kładąc wygodne pontofle, wdziewa piżamę, zrzuca maskę konwenansu; harmonja wymaga, żeby otoczenie jego, a więc mieszkanie, było odzwierciedleniem psyche swego właściciela. Raczej powinno być brzydkie, byle tylko było szczere. Nie podoła tutaj żaden artysta, któremu się poleci „skomponowanie przytulnego gniazdka“, zawsze w takich razach da się odczuć pewna nieszczerłość. Mieszkania niepodobna utożsamiać z wystawą sztuk zdobniczych.

Jeśli więc ktoś pragnie okazać dbałość o swoje mieszkanie, powinien zamiast wzywać specjalistę dekoratora, podjąć trud zbadania wartości swego smaku estetycznego i jeśli wyda mu się nie dość wyrobiony — kształcić go.

Jeśli zaś próba wypadnie po myśli, to można zgóry powiedzieć, że ten człowiek jest stracony. Nie pomoże mu żaden dekorator, ani esteta.

Kto posiada absolutną wiarę w swój nieomylny smak estetyczny, jest najbardziej daleki od rozumienia prawdziwego, nieprzemijającego piękna.

Zapoczątkowując niniejszym artykułem cykl, mający za cel wskazanie wytycznych, jakimi mamy się kierować, dążąc ku stworzeniu pewnej indywidualnej całości estetycznej ze swego mieszkania, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że zostałem dobrze zrozumiany. Wskazówki moje, dotyczące będą tego, czego należy unikać, aby mieszkanie nie stało się banalnym lub pretensjonalnym.

Piękno mieszkania jest, jak świeży kwiat w szklance czystej wody.

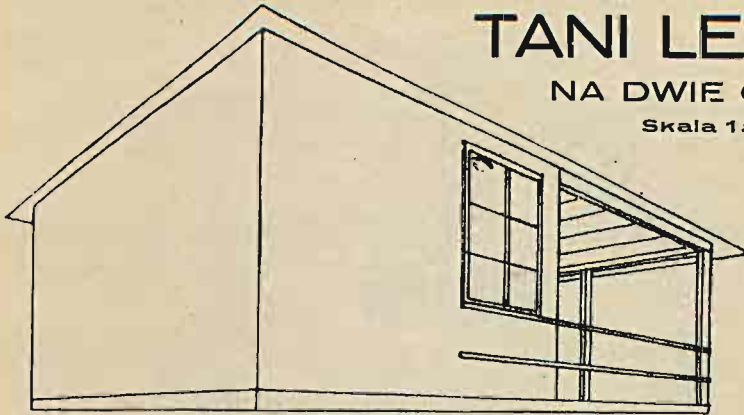
Zato Snobizm jest „gustownym“ wazonikiem, w który zatknięto kwiatki z bibułki. Takie kwiatki nie pachną.

ARCH. LECH NIEMOJEWSKI

TANI LETNIAK

NA DWIE OSOBY

Skala 1:100

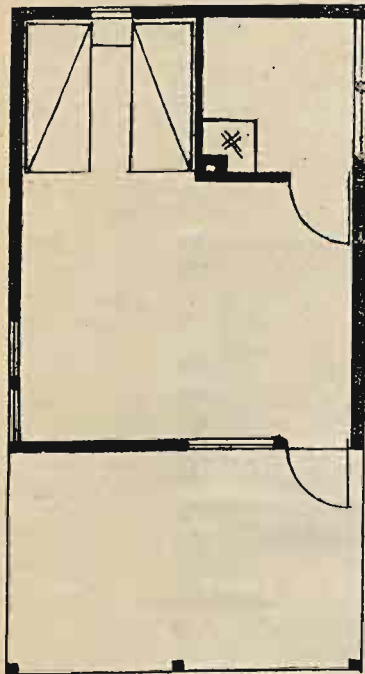


Proj. arch.: Bohdan Lachert i Józef Szanajca.

Wykonanie prowizorycznego, przenośnego letniaka, podług załączonego szkicu przy wysokości pomieszczenia 2 m 25 cm, w przybliżeniu kosztować będzie:

1) Wykonanie konstrukcji ryglowej z obustronnym obiciem ścian oraz sufitu dychtą grubości 3 mm., założenie izolacji z mchu i pokrycie dachu teksturą smołowaną na izolowaniu z desek 1/2"	1060 zł.
2) Wykonanie 2-ch okien letnich, 2 drzwi dychtowych, z oszkleniem i okuciem	180 zł.
3) Wymurowanie komina i postawienie kuchenki ceglanej z ogrzewaczem	120 zł.
4) Ułożenie podłogi z desek 1" półczystych na legarkach 4x6 ctm.	150 zł.
Razem	1510 zł.

Wykonanie letniaka stałego podług załączonego szkicu:



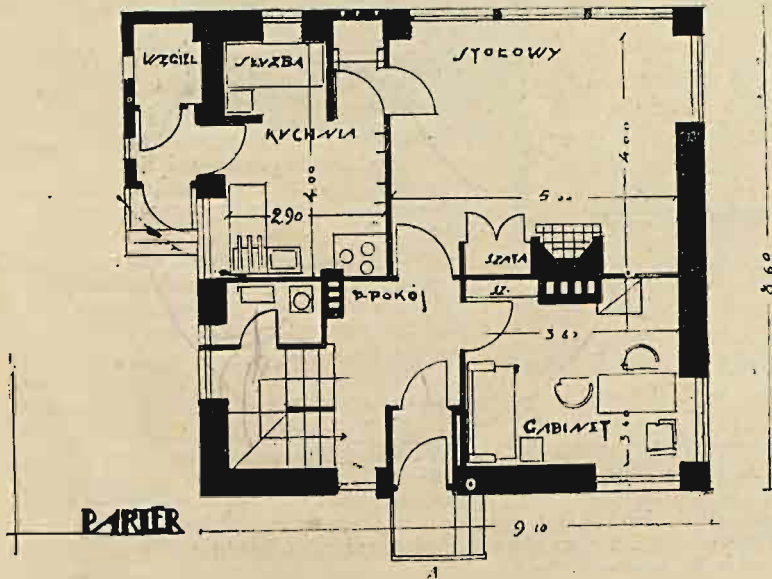
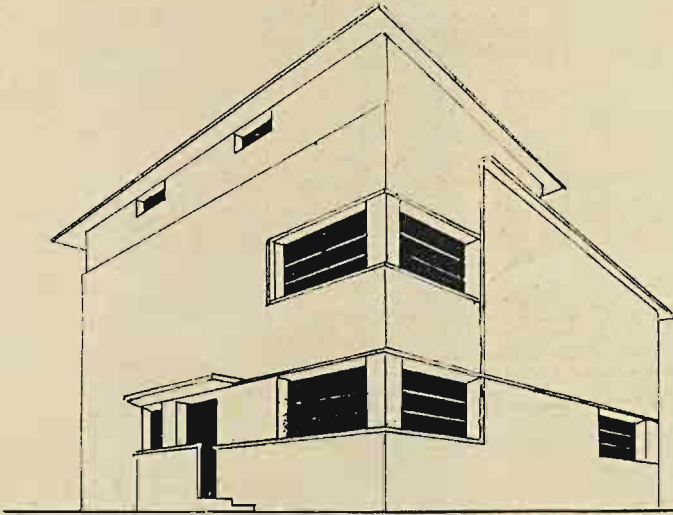
Skala 1 : 100

1) Wykonanie murów żużłobetonowych grubości zewnętrznych 15 ctm., wewnętrznych 10 ctm, oraz komina jednołufowego z obustronnym wyrapowaniem wapnem	900 zł.
2) Wykonanie stropu, wiązania dachowego, z przybiciem podsufitki z desek 3/4," kernesowanych, z oszalowaniem dachu deskami 1/2" i pokryciem papą	780 zł.
3) Ułożenie podłogi z desek 1" na legarkach 5x7 ctm, oraz ubicie ziemi na werandzie	190 zł.
4) Wykonanie 2-ch drzwi szpungowych 0.80x200 metr. i 2-ch okien letnich 1.40—1.00 metr. z futrynami, okuciem, oszkleniem	280 zł.
5) Postawienie kuchenki z ogrzewaczem z cegły na glinie	120 zł.
6) Pobielenie ścian wewnętrznych wapnem z dodaniem soli, oraz części drewnianych farbą wodno-olejną	180 zł.
Razem	2450 zł.

Powyższy koszt obliczony jest przy równoczesnej budowie 5 do 10 domków — przy budowie większej ilości domków, ceny dałoby się jeszcze obniżyć.

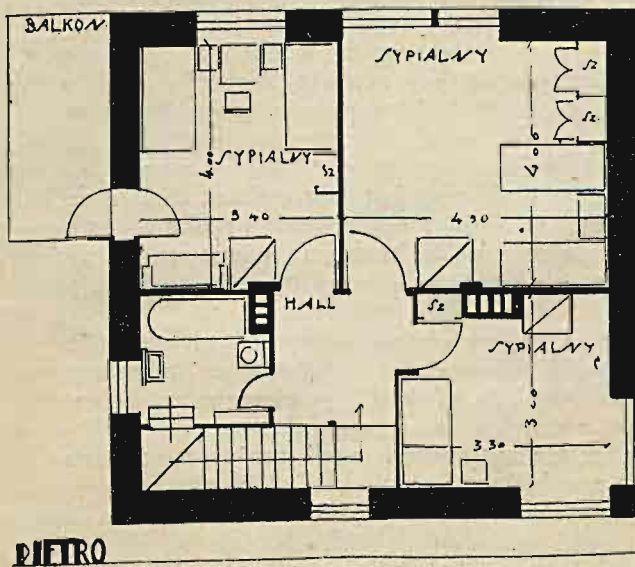
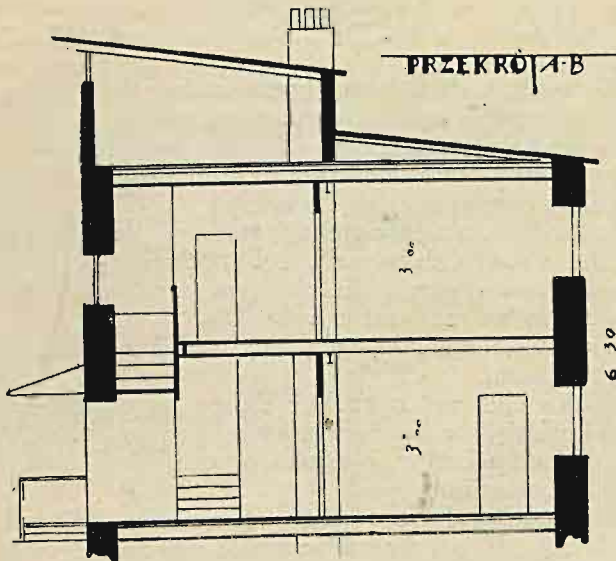
Kalkulacje powyższe wykonał dla „Domu” „Osiedla” „Mieszkania”

ARCH. LEONARD KARJO



Arch. Edgar Norwerth.

Projekt domu o 5 pokojach. Powierzchnia użytkowa 120 m².
Powierzchnia zabudowana 78 m². Kubatura 493 m³.



Wybudowanie domku tego z cegły, wraz z wykończeniem i otynkowaniem, powinno kosztować od 30 do 40 tysięcy złotych.

KUCHNIA WSPÓŁCZESNA

Z chwilą, gdy w życiu domowym dążymy raczej do wygody własnej, niż do reprezentacji, powoli zanikać zaczynają salony o okazałej ilości pluszowych mebli, pejzaży wieczornych i innych przedmiotów, świadczących o zamożności domu. Punkt ciężkości przesuwa się w kierunku pokoi użytkowych, łazienki, powoli zbliża się do kuchni.

Gdy kuchnie były duszne, ciemne, zamieszkałe przez karaluchy i niezawsze schludne służące, domownikom i gościom musiało wystarczyć zapewnienie gospodyni o jej wprost chorobliwym zamiłowaniu do czystości i okropnym wstręcie do najmniejszego robaczka.

Stwórzmy więc takie warunki, żeby to chwalebne zamiłowanie znalazło właściwy sobie teren.

Wyrzucmy łóżko służącej z kuchni, dajmy jej pokój lub choćby alkowę otwartą na kuchnię, ale dajmy własny jej kąt, względnie izolowany. Teraz możemy pomyśleć o kuchni, nie jako o podrzędnej ubikacji mieszkalnej, ale jako o laboratorium.

Urządzenie tego laboratorium przystosowujemy do pracy, jaką w nim wykonywuje się. Ustawiamy więc meble i przyrządy w takiej kolejności, w jakiej odbywa się praca, aby możliwie zmniejszyć ilość niepotrzebnych ruchów. Staramy się też, aby wszystkie przyrządy, służące do pewnych funkcji zgrupować tam, gdzie te funkcje się odbywają, więc nprz. mydło, szczotki, soda, kubeł do odpadków są przy zlewie i zmywaku, garnki, warzątwie i t. d. — przy piecu kuchennym.

Rysunek podany przedstawia wnękę kuchenną, opracowaną dla małych mieszkań 1, 2 i 3 izbowych Warszawskiej Współdzielni Mieszkaniowej. Staramy się, żeby mieszkania były możliwie tanie, dostępne dla rodzin robotniczych i urzędniczych, nie posiadających służącej. Izba, gdzie koncentruje się życie tej rodziny, jest t. zw. kuchnia mieszkalna dość duża (około 24 m²). Mamy w niej jeden kąt zajęty przez stół, ławki i krzesła — to pokój stołowy, inny kąt, dający się zasłonić firanką — to sypialnia dla starszych dzieci, wreszcie wnękę kuchenną oświetloną i przewietrzaną własnym oknem, w czasie pracy i jedzenia otwartą na izbę, potem zasłoniętą firanką.

Wnękę kuchenną, którą tu stosujemy, jest typu minimalnego (2 20×1.37). Lokatorowi dajemy ją już z gotowym umeblowaniem, gdyż nikt nie zdołałby pomieścić na tej małej powierzchni swoich stołów i kredensów, często tak nieracjonalnie zaprojektowanych. W przeciwnym wypadku, gdy lokator nie ma swoich mebli, można przewidzieć, że nigdy się nie zdobędzie na przybicie nawet zwykłej półki, aby wykorzystać trochę kuchnię, której każdy metr kubiczny jest tak drogocenny, będzie tylko trzymać talerze i garnki na jedynych półkach, należących do mieszkania, t. j. w wentylowanej szpiźarni, która to znów szpiźarnia z wielkim trudem i kosztem dostała swoją wentylację.

Tak samo nie opłaca się budować dużego pokoju sypialnego, jeżeli cały będzie zavalony tandetnymi szafami i wielkimi łóżkami, bogato ozdobionymi liściem akantu, tak ulubionym przez pluskwy, albo (może lepiej)

umeblowanym jedynie siennikami, leżąciami na podłodze i gwoździami wbitemi w drzwi i ściany.

Przy dzisiejszej drożyznie budowy okaże się oszczędniej zmniejszyć stosunkowo kubaturę mieszkania, a zato dać maximum mebli, w projektowanych w dane mieszkanie i odpowiadających swemu celowi.

Mamy więc w naszej wnęce kuchennej taką powierzchnię półek otwartych, jaka jest potrzebna dla pomieszczenia talerzy, garnków i innych naczyń, używanych przez 5 — 7 osobową rodzinę. Tak samo powierzchnia szaf wentylowanych i niewentylowanych jest przewidziana na zapasy dla wyżej wymienionej ilości osób.

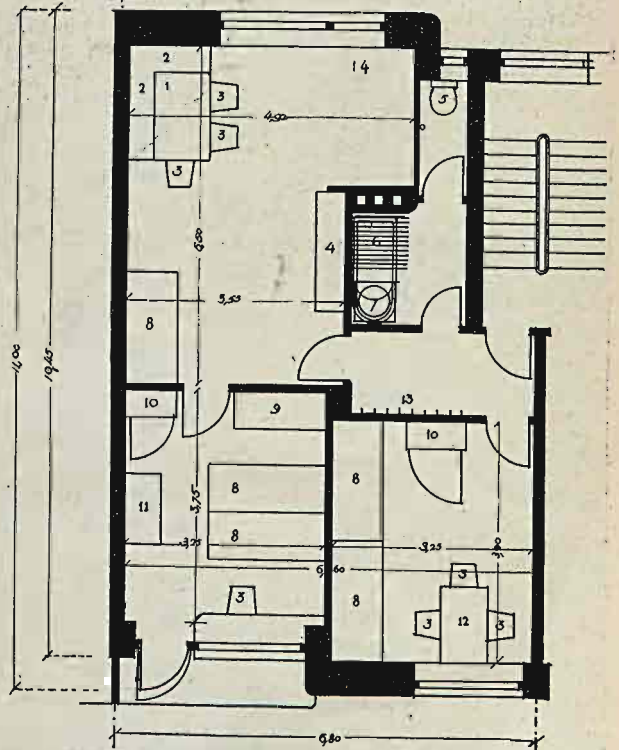
Pod oknem mamy zmywak, zlew i spływ do obsączania naczyń. Ten ostatni łączy się ze stołem, aby udogodnić jego mycie. Przy zmywaku odbywa się pierwsza część pracy t. j. mycie jarzyn, mięsa i t. p. dalsze przygotowania odbywają się na stole, nad którym mamy wąską półeczkę na przyprawy.

Stąd akcja przenosi się na piec węglowo-gazowy.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa daje swym lokatorom nie tylko centralne ogrzewanie, ale i gorącą

wodę o jakiś minimalny procent droższą od zimnej, dzięki czemu w kuchni nie trzeba robić wielkich zapasów węgla, wystarczy kubek. Jest on taki sam, jak kubek na odpadki, zaopatrzone w pokrywę i zawieszony na obracającej się ramie. Kubły te mogą być wymieniane, gospodyni więc, znosząc na dół śmiecie, może w tym samym kubku przynieść węgiel.

Niestety ze względu na trudną i kosztowną instalację nie mogliśmy jeszcze zastosować zsympów śmieci, tak bardzo oszczędzających przykrą pracę.

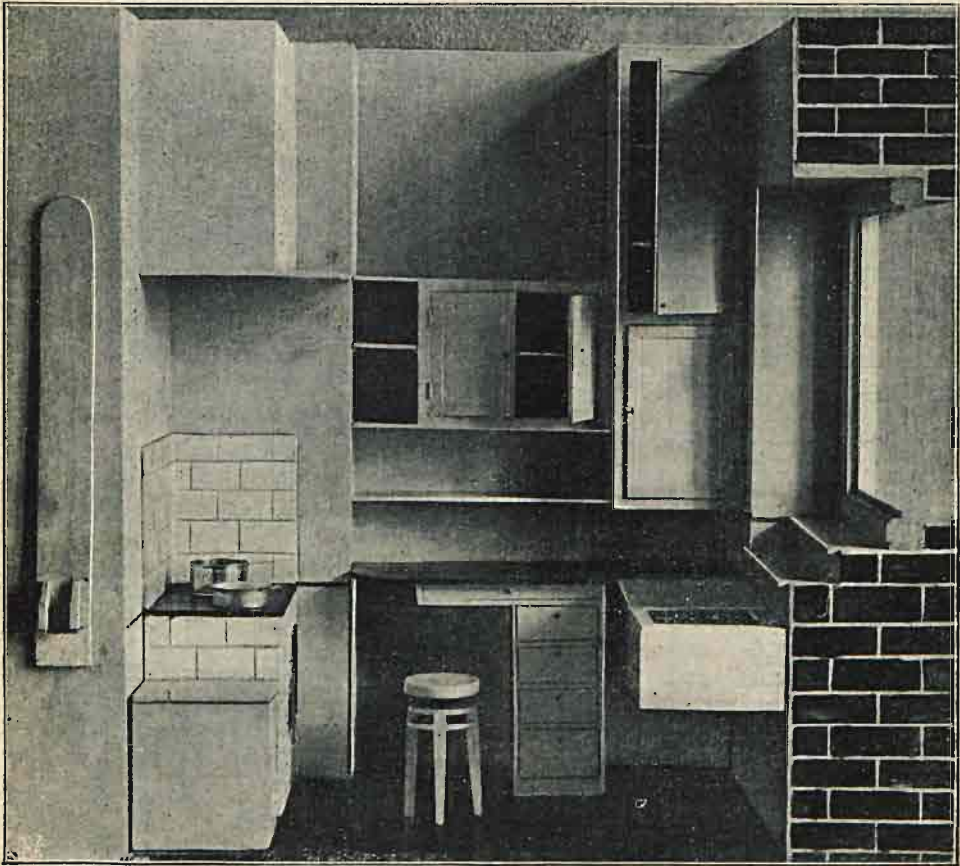


Arch. Barbara i Stanisław Brukalscy.

Mieszkanie trzyizbowe z nyżą: 1) stół jadalny; 2) ławka; 3) krzesło; 4) szafa; 5) W. C.; 6) prysznic; 7) umywalka; (6 i 7 — ewentualnie wanna); 8) łóżko; 9) łóżko dziecięce, lub szafa; 10) szafa; 11) komoda, lub kanapka; 12) stolik; 13) wieszaki.

To wszystko są tylko pierwsze i niedoskonałe próby stworzenia u nas kuchni - laboratorium. Życie dopiero da nam wskazówki, które naprawdę posłużą do dalszych ulepszeń.

Mamy znakomite przykłady w Ameryce i na zachodzie Europy, ale tam inaczej można zorganizować gospodarstwo, choćby przez dostarczanie

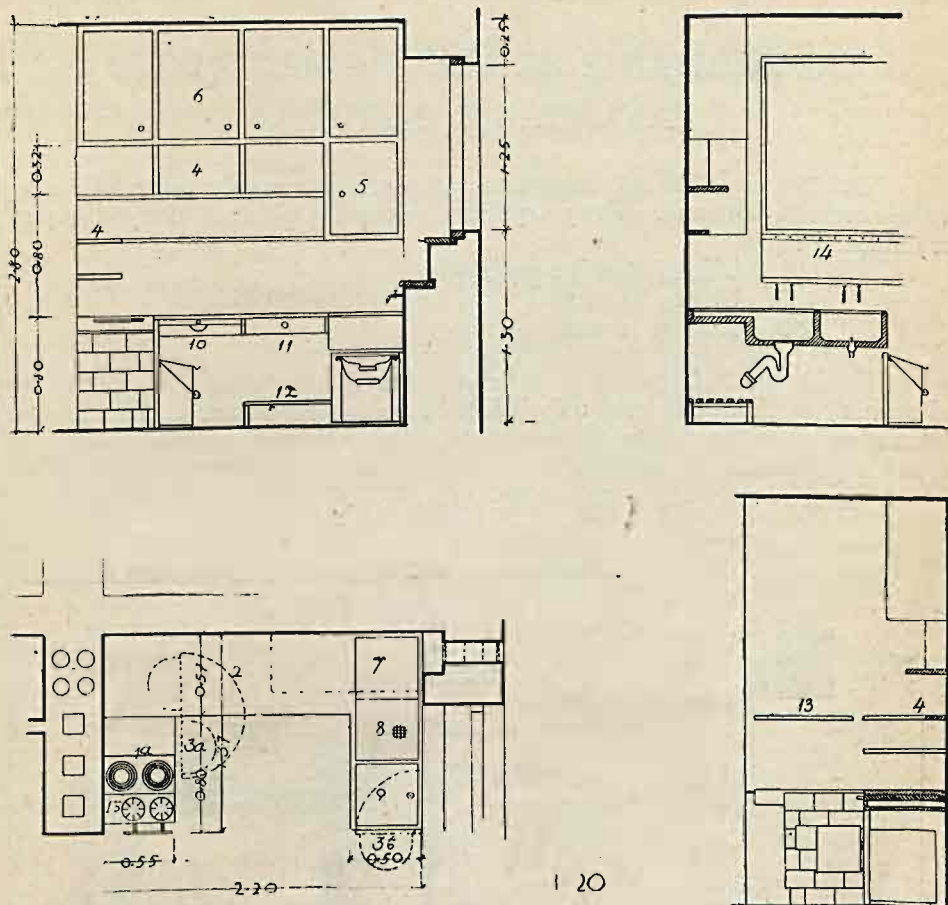


Arch. Barbara i Stanisław Brukalscy.

Model wnętrza kuchennej.

większości produktów do domu, znacznie lepsze naczynia i przyrządy, tańszy gaz i t. p.

Tam też nad temi zagadnieniami dłużej pracowała myśl ludzka i zdołała wprowadzić do tych, pozornie błahych i haotycznych, zajęć porządek, oparty na celowości. U nas gospodarstwa nie są prowadzone metodycznie i świadomie, dlatego więc zostawiamy możliwie najwięcej miejsca o niezbyt ściśle sprecyzowanym przeznaczeniu. Pozatem staramy się unikać zaciśnionych kącików, miejsc wykorzystywanych na składanie nigdy nie mytych naczyń i brudnych ścierek. Jeżeli ma być nieporządek, niech będzie przynajmniej widoczny.



Arch. Barbara i Stanisław Brukalscy.

1-a) kuchenka węglowa, 1-b) kuchenka gazowa; 2) stół; 3-a) kubeł do węgla, 3-b) kubeł do śmieci; 4) półki; 5) szafka wentylowa; 6) szafka zapasowa; 7) spływ ze stołu, jednocześnie miejsce do obsuszania naczyń; 8) zlew; 9) zmywak; 10) stolnica i deska; 11) szuflada na łyżki, noże, widelce i t. p.; 12) półka na koszyki; 13) wieszak na przyrządy potrzebne do gotowania; 14) wieszak na przyrządy do mycia naczyń.

Przy projektowaniu naszej kuchni posiłkowaliśmy się wzorami amerykańskimi i niemieckimi, zwłaszcza doświadczeniami pani arch. Schüttele-Lichotzky, autorki kuchni frankfurtskiej. Cenne jej uwagi o powyższym projekcie, a także fachowe rady pani Ireny Szumlakowskiej, redaktorki „Organizacji Gospodarstwa Domowego” przy Instytucie Naukowej Organizacji, były nam bardzo pomocne.

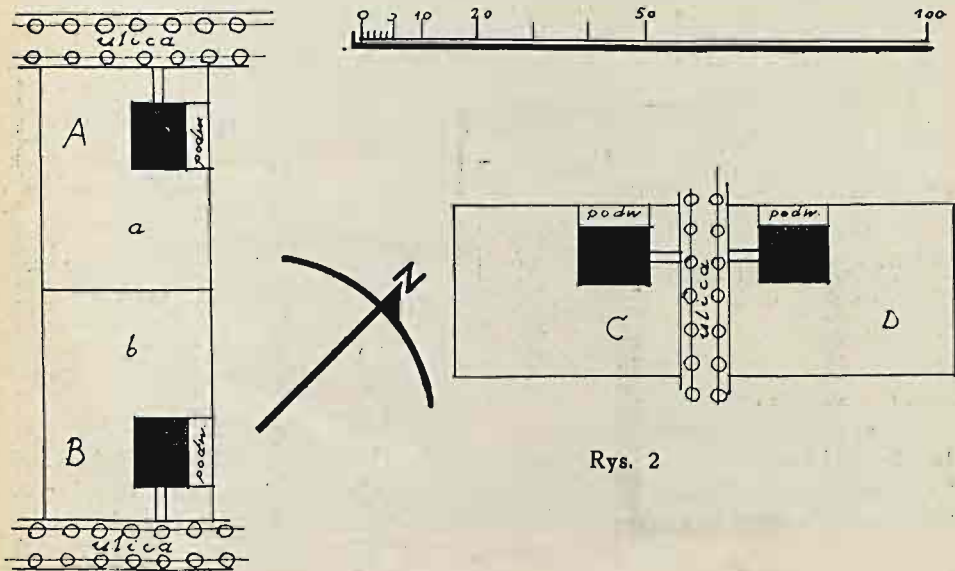
ARCH. BARBARA BRUKALSKA

ZABUDOWANIE DZIAŁKI PODMIEJSKIEJ I ZAKŁADANIE OGRÓDKA

Działka ma 1200 m², zwrócona jest wąską stroną do ulicy. Miejsco-
wość nieskanalizowana. Przy wyborze miejsca pod dom decydującymi
czynnikami są:

1. Ulica i granice sąsiednie.
2. Strony świata.
3. Rodzaj terenu.

1. Dom należy postawić w odległości 6 metrów od ulicy i 4—6 m.
od granicy sąsiada. Bliskość ulicy ułatwia dostęp do domu, działkę można
dobrze wyzyskać pod ogród, przestrzeń między domem a działką sąsiada
użyć na podwórkę gospodarskie.



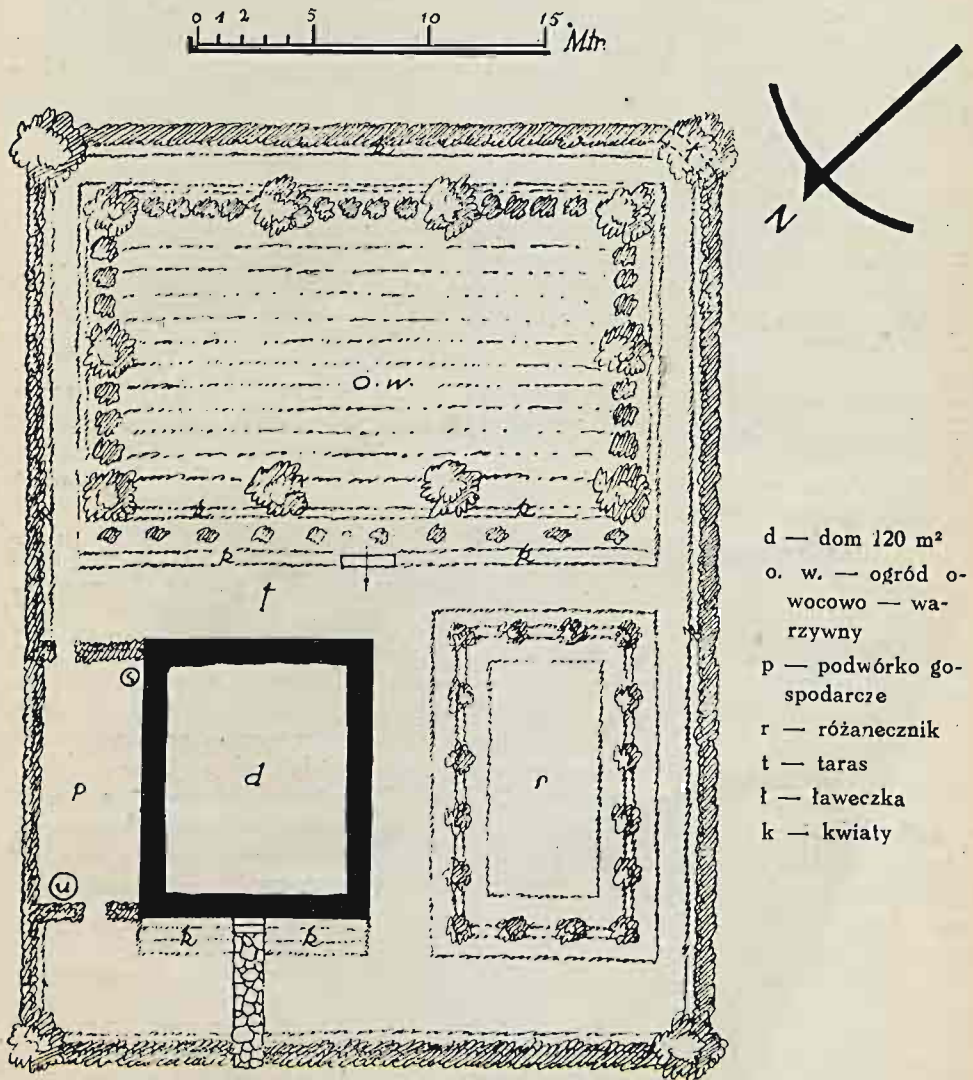
Rys. 1

Rys. 2

2. Stosunek do stron świata nie powinien wpływać na odsunięcie
domu włąb działki, rzekomo dla lepszej wystawy ogrodu i dobrego zor-
jentowania domu. Domek, wolno stojący, pozwala na dużą swobodę w roz-
planowaniu i na możliwość uzyskania odpowiedniego oświetlenia dla każ-
dej ubikacji. Działka A (Rys. 1) jest bardzo korzystnie usytuowana. Ulica
od półn. zachodu, ogród od połudn. wschodu i zachodu.

Działka B (Rys. 1) niekorzystnie usytuowana. Ulica od połudn.
wschodu, ogród od półn. i połudn. zachodu. Przy odpowiednim rozpla-

nowaniu można mimo to dom postawić przy ulicy; poza wygodnym dojściem do domu otrzymujemy większą przestrzeń ogrodową przez połączenie a i b.



- d — dom 120 m²
- o. w. — ogród owocowo — warzywny
- p — podwórko gospodarcze
- r — różaniecnik
- t — taras
- ł — ławeczka
- k — kwiaty

Rys. 3.

W podobny sposób rozwiązane są działki C i D na rys. 2.

3. Dom należy umieścić na najwyższym punkcie parceli. Jeżeli miejsce to jest niedogodne z innych względów, można działkę zniwelować, o ile teren jest nierówny, miejsce pod dom podsypać. Unikamy wtedy

płytkiej wody zaskórnej i otrzymujemy bardzo pożądany spadek w kierunku ogrodu. Podane tu przykłady nie wyczerpują wszystkich możliwości. Teren falisty, teren częściowo nasypowy, istniejący starodrzew wymagają w każdym poszczególnym wypadku odrębnego rozwiązania.

Ogródek powinien być dalszym ciągiem domu, mieszkalnym podwórkiem. Naprzód należy stworzyć wewnątrz przez zamknięcie go ogrodzeniem (murek, siatka druciana, sztachetki drewniane). Następnie przystępujemy do urządzenia tego wnętrza. Prowadzimy ścieżki, ustalamy miejsce pod ogródek **owocowo-warzywny**, **ogródek kwiatowy**, **miejsce zaciszne do siedzenia**, **miejsce pod podwórko gospodarskie**.

Ścieżki nie szersze niż na 1.10 m. muszą dać możliwość jaknajdłuższej przechadzki po ogrodzie, jednocześnie tworzyć komunikację między najważniejszymi punktami ogrodu. Najlepiej prowadzić je wzdłuż ogrodzenia, nie przecinać ogródka owocowego, nie marnować cennego miejsca. Wokoło domu większa przestrzeń wolna, równa mniej więcej 3 m. Jeżeli dom jest wyżej umieszczony, dobrze jest zrobić taras ze schodkami ku ogródkowi.

Ogródek owocowo - warzywny na rys. 3 od połudn. wschodu. Nie należy przeciążać go wysokopięnnymi drzewami, zastąpić je lepiej karłami w niezbyt wielkiej ilości. Pomiedzy drzewami warzywa, poziomki, truskawki, albo trawniki, jako miejsce zabaw dla dzieci. Ogródek można otoczyć owocowymi krzewami (maliny, agresty, porzeczki).

Ogródek kwiatowy na rys. 3 od połudn. zachodu. Róże piene, grupy kwiatowe na tle zieleni trawy. Tak samo skupienie kwiatów przy zejściu z tarasu i rabaty kwiatowe przed domem od wejścia. Kwiaty znajdują miejsce też, jako obramienie wzdłuż ścieżek.

Ławeczka do siedzenia najlepiej w rogu gródka. W tym miejscu zejdą się pod prostym kątem krzewy szpalerowe. Wystarczy posadzić drzewo z bujną koroną (lipa, orzech włoski, kasztan), by pod jego cieniem znaleźć miły kącik do siedzenia. Bujne drzewa w narożach mają jeszcze i to praktyczne znaczenie, że chronią ogródek od wiatrów.

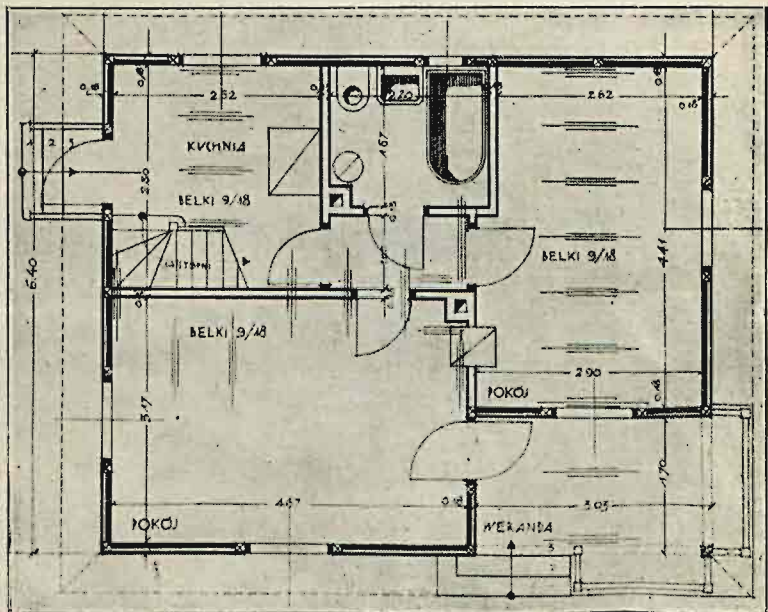
Podwórko gospodarskie na rys. 3 między domem a półn. wschodnią granicą sąsiada. Oddzielone, od reszty ogrodu gęstymi krzewami. Mieści studnię, doły ustępowe, kurniki. Według ustawy studnia winna być oddalona o 5 m. od sąsiada, o 10 m. od dołów ustępowych. Doły ustępowe od granicy sąsiada o 2 m.

ARCH. NINA WEINFELD JANKOWSKA

DOMEK W PODKOWIE LEŚNEJ

Dom ten stoi na parceli leśnej — jest wybudowany z drzewa na podmurowaniu, ściany z bali grub. 7,5 cm., obitych papą bitumową, zewnątrz szalowane, wewn. wyprawione. Stropy z belkami widocznymi wym. 9—18 cm. Okna podwójne otwierane do wewnątrz, okiennice zewnętrzne, żaluzjowe przezroczyste, co pozwala na dopływ świeżego powietrza przez zamknięte okiennice na klucz, przy otwartych do pokoju oknach.

Dom zawiera 2 pokoje, werandkę, kuchenkę i łazienka na dole



i 1 pokój na górze. Kanalizacja i wodociąg są miejscowe. Ściany domu są dostatecznie zabezpieczone na zimę, piec — jeden na dwa pokoje.

Dom pokryty gontem, smarowanym Chronolem, ściany zaciągnięte czystym pokostem. Og. koszt z kanalizacją i wodociągiem 15.000 zł.

ARCH. ALEKSANDER WIĘCKOWSKI

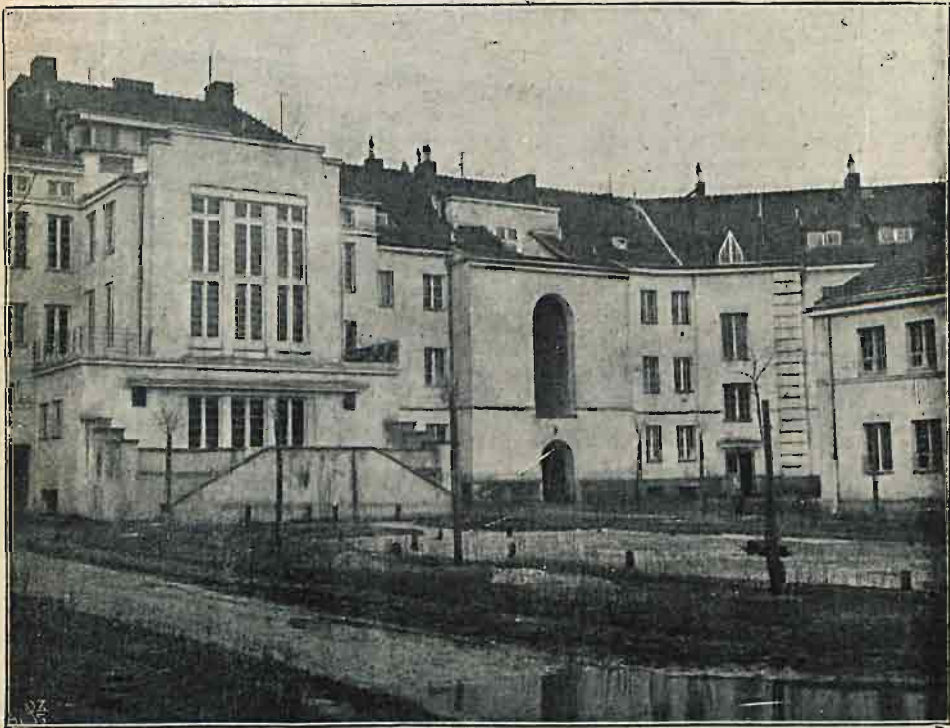
SPOŁECZNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

„Miasta powinny być budowane tak, aby ludzie byli zdrowi i szczęśliwi”...

Czy można sobie wyobrazić spełnienie tego postulatów Arystotelesa, o ile każda rodzina w mieście nie ma własnego, odpowiedniego mieszkania?

Odpowiedniego, to znaczy odpowiadającego choćby najbardziej zredukowanym potrzebom kulturalnego człowieka, ale nie idącego poniżej tych potrzeb.

Człowiek, który ma środki ku temu, może sobie mieszkanie takie stworzyć, ale czy znajdzie je ten, inteligent czy robotnik, którego niewielkie zarobki ledwie pozwalają, na to, by od pierwszego do pierwszego przeżyć, i w którego budżecie komorne choćby najmniejsze jest zawsze trudną do załatwienia pozycją.



Podwórze domu społecznego — Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa na Żoliborzu

Znalezienie takiego mieszkania i przed wojną było, dla ludzi tylko z pracy żyjących, u nas zagadnieniem nieomal nie do rozwiązania.

Przedsiębiorca, budujący dla wynajmu, jeden tylko miał cel na widoku — jaknajbardziej intensywne wyzyskanie przestrzeni, jaką miał do dyspozycji — jaknajgęstsze i jaknajwyższe zabudowanie parceli budowlanej.

Granice jego zamierzeń budowlanych określały tylko ustawy i przepisy.

W rezultacie budownictwo, obliczone na zysk, budownictwo domów czynszowych, tworzyło właściwie tylko jedną formę i to najgorszą, sposobu zamieszkania — wielki dom koszarowy.

Podział terenów budowlanych na parcele w taki sposób był czynionym, by jaknajwięcej parcel, nadających się do najgęstszego zabudowania, wykrajać.

Na tej drodze powstały dla mniej zamożnej ludności, zwrócone oknami do studni podwórzowej, mieszkania ciasne, ciemne, nie dające się przewietrzać, najzupełniej przylepione do ściany szczytowej sąsiedniej, w podobny sposób zabudowanej kamienicy.

Wnętrza tych, najczęściej przeludnionych i tem samem w niekulturalny sposób zamieszka-



Podwórze domu dochodowego w Warszawie

łych mieszkań, beznadziejnością swoją odpowiadają podwórzom, stanowiącym jedyne miejsce zabaw i odpoczynku dzieci.

Postęp w dziedzinie mieszkaniowej jest, jak słusznie zauważył zmarły w roku zeszłym wybitny niemiecki znawca sprawy mieszkaniowej, jedynie rezultatem budownictwa społecznego.

Budownictwem społecznym nazywam każde budownictwo nieobliczone na osiągnięcie bezpośredniego zysku, to zn. budowę domów z myślą o ich mieszkańcach, a nie o komornem, które ma być przez nich płacone.

Budownictwo społeczne może być państwowem lub gminnem, może być prowadzone przez instytucje — specjalnie do tego powołane (francuskie Offices Publiques d'Habitation à bon marché, włoskie Instituti Autonomi Case Popolare i t. p.) przez fundacje, jak np. warszawska fundacja Wawelberga i Rotwanda, może wreszcie być budownictwem spółdzielczem lub nawet patronalnym.



Mieszkanie robotnicze w domu dochodowym

się przewietrzyć mieszkanie, zaopatrzone we wszystkie udogodnienia, które w budownictwie zarobkowym istnieją jedynie dla ludzi bogatych.

Ono tylko jest w stanie przyuczyć ludność do korzystania w sposób właściwy z tych udogodnień, a tem samym istotnie przyczynić się do podniesienia kultury mieszkaniowej.

Podwórze o charakterze obszernego ogrodu, świetlice dla wspólnego użytku, urządzenia techniczne, pozwalające na utrzymanie czystości w mieszkaniach (ogrzewanie centralne, pralnie), — oto cechy, charakteryzujące budownictwo społeczne, którego najlepszym wyrazem jest budownictwo spółdzielcze, wymagające

od lokatora spółdzielców rozwinięcia najbardziej ważnych i dodatnich cech samopomocy, poczucia odpowiedzialności i umiejętności administrowania dobrem społecznem.



Mieszkanie w spółdzielni robotniczej

TEODOR TOEPLITZ

WYSTAWA BUDOWLANA W WARSZAWIE W R. 1931

Komisariat Rządu na m. Warszawę zatwierdził w końcu grudnia roku ub. statut Towarzystwa Wystawy Budowlanej w Warszawie. Statut podpisali jako założyciele pp.: Prezydent miasta inż. Zygmunt Słomiński, prof. Cz. Przybylski dziekan wydziału architektury Politechniki, prezes Stowarzyszenia zaw. przemysłowców budowlanych Henryk Martens, b. prezydent Piotr Drzewiecki, inż. Michał Paszkowski, arch. inż. Bohdan Pniewski, arch. inż. Aleksander Raniecki, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Dr. Mieczysław Szenk, dyr. Henryk Drozdowski, dyr. Stanisław Matłowski, red. Wolmar Adam, red. Szczęsny Rutkowski, arch. Łukasz Wolski, i inni przedstawiciele przemysłu, nauki i świata gospodarczego.

Komitet Organizacyjny Wystawy Budowlanej w Warszawie projektuje otwarcie jej w roku 1931-ym na terenach obejmujących około 15 hektarów, a położonych na Saskiej Kępie obok Parku Skaryszewskiego, przy t. zw. „Czerwonej Drodze”. Tereny te częściowo stanowią własność miejską, częściowo zaś będą przez miasto wykupione przymusowo, gdyż w myśl ogólnego planu regulacji miasta, będą one stanowić miejski teren wystawy, na którym w r. 1943 projektuje Rząd Międzynar. Wystawę Powszechną.

Budynki, które ma postawić Komitet Wystawy Budowlanej, będą projektowane w ten sposób, aby stanowiły potem część składową Międzynarodowej Wystawy Powszechnej. Wydział Techniczny Komitetu Wystawy Budowlanej liczy się z koniecznością wybudowania trwałych pawilonów o powierzchni około 15 tysięcy metrów kwadratowych. Rozumie się, że wielką część inwestycji będzie musiało przeprowadzić miasto, które zaprojektowało już urządzenie odpowiednich dróg wzorowych, doprowadzenie tramwaju do Wystawy Budowlanej, pozatem zmeljorowanie, skanalizowanie terenu, i t. p.

Komitet Organizacyjny Wystawy Budowlanej podzielił się na kilka Wydziałów i kilkanaście Sekcji, na czele których stanęli ludzie fachowi, delegaci instytucji gospodarczych, naukowych, urzędów miejskich lub państwowych.

Jedna z Sekcji, a mianowicie Sekcja Budownictwa Zagranicznego, nawiązała kontakt z szeregiem krajów, które będą mogły na polskiej Wystawie Budowlanej. przedstawić wszystko to, co ma w dziedzinie budownictwa najlepszego zagranicą.

Wystawa Budowlana w Warszawie w roku 1931 będzie miała bowiem za zadanie główne pokazać jaknajszerszym warstwom ludności polskiej jak należy budować. jakie są najnowocześniejsze i najidealniejsze rozwiązania architektoniczne budowli. dostosowane do tempa życia powojennego, jaka jest sama organizacja budownictwa zagranicą, jakie są materiały nowe, tańsze nieraz i praktyczniejsze od cegły i drzewa.

Poważny nakład pracy i fachowej wiedzy. z jakimi Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem p. Prezydenta Słomińskiego i wiceprezesa dziekana prof. Przybylskiego organizuje wystawę. pozwala przypuszczać, że wielkie dzieło jakim będzie Wystawa Budowlana w Warszawie 1931 r., przyczyni się znakomicie do odrodzenia i ożywienia budownictwa w Polsce.

TYKWA

Tykwa znana jest głównie ze swych pięknych owoców, używanych zimą do ozdoby mieszkań; widzimy jednak, że i w lecie może przystrajać werandę, zwłaszcza że szereg zalet przemawia za jej użyciem. Jest dekoracyjna, rośnie szybko i łatwo ją hodować.

Tykwa jest rośliną jednoroczną, blisko spokrewnioną z dynią i ogórkiem. Łodygi ma pnące lub ścielące się po ziemi, za pomocą wąsów czepia się podpór, jakie znajdzie w pobliżu. Duże jasnozielone liście, pokryte włoskami, są szorstkie w dotknięciu, sztywno stoją na długich ogonkach. W drugiej połowie lata w kątach między liściem a łodygą ukazują się spore żółte kwiaty, podobne do kwiatów ogórka. Przekwitają one szybko



zamieniając się w owoce — zrazu miękkie ale w miarę dogrzewania dochodzące niemal twardości drewna. Dojrzałe tykwy dają się przechowywać parę lat i odznaczają się wielką różnorodnością kształtów i barwy, nie raz na jednej roślinie znajdują się rozmaite owoce. Często widać je na jesień w kwaciarniach — miniaturowe dynie złociste i żółte, pomarańcze, pokręcone syfony i flaszki. Przedstawione na fotografii były żółto-białe, z kształtu podobne do jajka, dochodziły 14 cm. długości.

Z chwilą owocowania, to jest od połowy lipca, nie kończy się rozwój tykwy, teraz, kiedy zaczyna zdobić nasze mieszkanie, coraz szybciej i bujniej, rozrastają się jej pędy, rozkwitają na dzień—dwa świeże kwiaty, aby zamienić się szybko w owoc. Te ciągłe zmiany czynią tykwę rośliną ciekawą, wciąż nowe złociste czy białe kule, rosnące w oczach, zwracają na

siebie uwagę. Dla miłośnika roślin to nie tylko dekoracja balkonu, ale nieustające widowisko: co rano ukazuje się coś innego, mierzyć prawie można ile przez noc urosły pędy. Trwa to do końca lata — w połowie września tempo rozwoju słabnie, mimo to roślina pozostaje dalej świeża i piękna. Nawet, gdy większość kwiatów już zamarła, kiedy z dzikiego wina opadają liście, a z fasoli pnącej zostają tylko suche strąki, tykwy wciąż cieszą nasze oczy. Dopiero pierwszy ostry przymrozek kończy tę przyjemność, liście zważone zwisają smutnie na łodygach, zostają na pociechę tylko owoce. Tę przykrą chwilę śmierci można opóźnić, umieszczając roślinę tak, jak na fotografii — pod wystającym daszkiem. Taka słaba osłona wystarczała jednak aby

ocalić ją od przymrozku, który zwarzył dalej, i przedłużyć życie o 3 tygodnie.

Dla osiągnięcia dobrych rezultatów w hodowli tykwy, nie trzeba wiele trudu. Jest ona niewymagająca, zależy jej jedynie na cieple. Dlatego dopiero w maju, kiedy miną ostatnie przymrozki (zwykle po „zimnych świętych” ogrodniczych), można ją wysiewać w zwykłą inspektową ziemię w położeniu słonecznym (najlepiej południowa lub południowo-wschodnia strona domu). Kto chce przyspieszyć efekt może wysiać nasiona w kwietniu w mieszkaniu, a w maju przesadzić otrzymane flance w grunt. Potem należy tylko usuwać chwasty i podlewać w miarę wysychania ziemi.

Tykwa rośnie bardzo szybko, dochodząc do 4 m długości. Jak wspominałam, czepia się za pomocą wąsów, należy jej tylko dopomóc w wybraniu kierunku, przywiązując pierwsze pędy za pomocą rafji do drutu czy belki, które ma okrywać. Można też puścić tykwę na ścianę wzdłuż okna, dając jej kratkę czy kołki do podpory, albo posadzić pod płotem, który ozdobi barwnymi owocami.

W mowie potocznej nazywamy „tykwą” dwie rośliny: tykwę ozdobną (*Cucurbita pepo* var) i tykwę pielgrzymów (*Cucurbita Laquearia*, *Laquearia vulg*). Obie posiadają wiele odmian. Tykwa ozdobna (przedstawiona na fotografii) ma owoce drobniejsze, bardziej rozmaite. Jako ciekawe wymienić można: minjaturowe — naśladowujące małe meloniki, białe kształtne jajka, pomarańczowe, wreszcie różne mieszance, określane w katalogach „hybridus”. Tykwy pielgrzymów mają owoce znacznie większe, wydłużone, biało-żółte. Najciekawsza odmiana to maczuga herkulesa, dochodząca do 1 m długości. Wymagają one nieco więcej ciepła i nie rosną tak wysoko.

Nasiona tykw można znaleźć w każdym sklepie ogrodniczym (najczęściej sprzedają mieszaniny wszystkich odmian), albo wyjąć z suchej tykwy, choćby długo leżała, bo zachowują one zdolność kiełkowania przez parę lat.



BUDOWNICTWO MIESZKALNE W ST. ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

„Własny dom z ogródkiem” — wszyscy o tem w Europie marzą. Amerykanie marzenia realizują.

Dziesiątki milionów amerykańskich rodzin zamieszkuje własne domy, w cieniu własnych drzew, wśród własnych kwiatów i trawników. Z wdzięcznością to przedsiębiorczości amerykańskich kapitalistów, którzy potrafili udostępnić posiadanie własnego „home” nawet chudej kieszeni.

Najtańsze są domki produkowane fabrycznie. Wielkie przedsiębiorstwa budowlano-handlowe na olbrzymich tartakach wyrabiają składane domy drewniane. Ogłaszają się, rozsyłają prospekty, katalogi.



Dworek zmontowany z „units” firmy Hodgson

Właściciel działki gruntu pisze zapotrzebowanie.

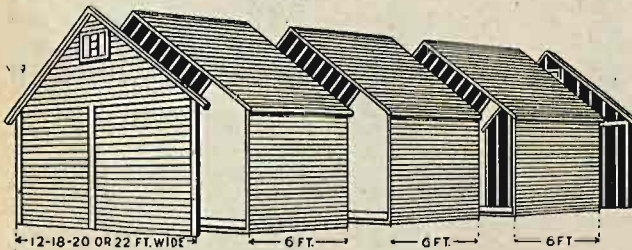
Na drugi dzień rano na miejsce budowy zajeżdża samochód ciężarowy, załadowany porządnie opakowanymi i ponumerowanymi płytami ścian i dachów, deskami i krokiewiami, oknami, drzwiami i t. d.

Majstrowie firmy, ewentualnie sam właściciel składają te części. Do wieczora dom jest wykończony.

Załączone reprodukcje wzięte są z katalogu firmy E. F. Hodgson Co.

Szkielet, wykonany z Oregonkiej sosny, obity jest z zewnątrz deseczkami z cedru kalifornijskiego, z wewnątrz fibry drzewną. Podłoga z sosny Oregonkiej. Dach pokryty deseczkami z cedru kalifornijskiego. Ściany pomalowane olejno na kolor siwy, dach zielony albo „aluminium”.

Części „units” tak są zaprojektowane, aby można z nich składać



domki różnych rozmiarów i przeznaczeń. Domek na str. 22 przypominający wyglądem swoim staropolskie dworki, jest właśnie zmontowany przez firmę Hodgson.

Domek, składający się z pokoju, kuchni, sionki, kosztuje od 800 do 1000 dolarów, z czego 25% gotówką, reszta na raty. Plac również można dostać na długoterminowe spłaty.

Mówili mi — architekci — że takie domki produkowane fabrycznie trwają 20 do 30 lat, są ciepłe i suche. Można je przenosić, przestawiać, przebudowywać. Konserwacja jest niedroga i łatwa.

Domki budowane masowo. — Przedsiębiorcy budowlani, po amerykańsku „realtorzy” na krańcach miast zakupują obszerne place, całe folwarki, na własny koszt przeprowadzają i asfaltują ulice, urządzają instalacje kanalizacyjne, gazowe, elektryczne, zakładają parki, boiska sportowe. Na tak zagospodarowanych terenach budują szereg



Domek katalogowy ze „Stucco”.

domków jednorodzinnych — i rozsprzedają na spłaty. Domek sześciopokojowy, zaopatrzony w centralne ogrzewanie, wszystkie instalacje, łazienkę, można nabyć za cztery do sześciu tysięcy dolarów. Jedną dziesiątą szacunku wpłaca nabywca przy wprowadzeniu się. Procenty wraz z amortyzacją wynoszą zazwyczaj od 30 do 50 dolarów miesięcznie. — Suma zupełnie dostępna dla każdego amerykańskiego urzędnika, inteligenta, robotnika.

Domki katalogowe. Zrzeszenia i biura architektoniczne opracowują i kalkulują projekty całych setek domków różnych typów i stylów. Wydają reklamowe katalogi z pięknie wymalowanymi elewacjami i planikami. Pod każdym takim obrazkiem jest podany koszt budowy. Za opłatą kilkunastu do kilkudziesięciu dolarów można nabyć odbitki szczegółowych planów budowy, specyfikacje materiałów, drukowane blankiety umów z przedsiębiorcami budowlanymi. Dozorują wykonania — Opatrzność i surowe prawa amerykańskie.

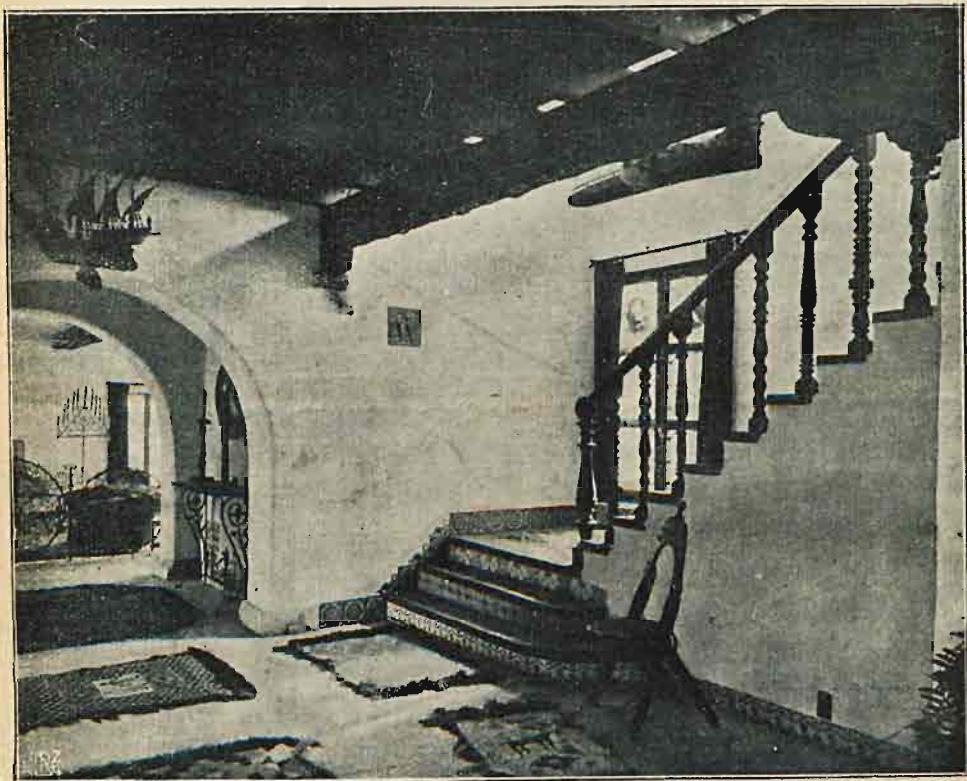
Domy „katalogowe” budują sobie zazwyczaj dorabiający się kupcy, drobni przemysłowcy, drobni rentjerzy, wstydzący się mieszkać w „banalnych” domach masowej produkcji, a szkoda im wydać paręset dolarów na architekta.

„Poznać pana po cholewach”. W Ameryce pana, to jest milionera, poznaje się po limusinie z szoferem w liberji, i po wyglądzie jego podmiejskiej rezydencji. Jeszcze temu lat kilkanaście królowie stali i szmalcu budowali sobie olbrzymie pałacyska, wzorowane na arcydziełach euro-

pejskiej architektury; nad brzegami Hudson River i Lac Michigan spotyka się dokładne imitacje różnych francuskich i angielskich zamków.

Po wojnie smak uległ zupełnej zmianie. Gotyckie i renesansowe rozplanowania wnętrz okazały się bardzo niewygodne, utrzymanie w porządku, ogrzenie amfilad sal i korytarzy kłopotliwe i kosztowne.

W rezultacie nawet najbogatsi zazwyczaj obecnie kontentują się kilkunastopokojowymi domami, pobudowanymi najczęściej w stylu „kolo-njalnym” (amerykański klasycyzm), albo „cottage” (angielska włościańska zagroda); na południu w hiszpańsko-meksykańskim baroczku.



Zato wykończenie tych budowli jest nadzwyczaj staranne, materiały użyte najpiękniejsze i najkosztowniejsze — granit, marmur, bronz. Starą spatynowaną dachówkę sprowadza się z Hiszpanji, starą spatynowaną cegłę — z Anglii. Oczywiście wszystkie urządzenia higieniczne i sportowe, kryte baseny kąpielowe. Ogrody również niezbyt obszerne, cudownie utrzymane, mnóstwo kwiatów gazony irrygowane, drzewa pielęgnowane przez specjalistów „doktorów drzew”.

Dzielnice rezydencyjne milionerów położone są zazwyczaj dość daleko od centrum, poza dzielnicami robotniczymi i inteligenckimi (mają szwabsze samochody) wśród wzgórz, lub nad wodami. Naokoło rozległe należące do klubów, tereny sportowe.

SZCZĘSNY-RUTKOWSKI

KRONIKA

BUDOWA 200.000 MIESZKAŃ WE FRANCJI

W lipcu roku zeszłego parlament francuski uchwalił projekt ministra pracy Loucheura, przewidujący:

1) stworzenie towarzystwa akcyjnego, z kapitałem 5 milionów franków, pokrytych w 55% przez państwo, w 45% przez samorządy—dla opracowania i skalkulowania typowych domów mieszkalnych, wypróbowania i skalkulowania materiałów budowlanych;

2) wybudowanie w ciągu pięciu lat (1929 — 1933) dwustu tysięcy czteroizbowych mieszkań robotniczych. Poszczególne mieszkania kosztować będą przeciętnie 35.000 franków, czyli około 12.000 złotych. Pieniądzy dostarczy „Caisse des Depots et Consignation”. Państwo i samorządy opłacą część procentów, tak, że komorne, wraz z amortyzacją, wyniesie od 30 do 50 złotych miesięcznie. Po 25 latach dług ulegnie zupełnej amortyzacji i lokator stanie się właścicielem swego mieszkania;

3) wybudowanie kilkunastu tysięcy jednorodzinnych, pięciosześcio izbowych domków, przeznaczonych dla inteligencji pracującej i urzędników. Sprzedawane one będą w cenie dwudziestu paru tysięcy złotych, przytem 20% kupujący wpłaci z góry, od reszty będzie płacił, wraz z amortyzacją 25-letnią, 4%, jakieś 70 do 100 złotych miesięcznie.

TANDETNE BUDOWANIE PRZESTAŁO SIĘ OPLACAĆ

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w czasie wojny, ruch budowlany ustał prawie kompletnie, i po zawarciu pokoju, tak samo jak w Europie, popyt na mieszkania znacznie przewyższał podaż.

Przedsiębiorcza inicjatywa kapitalistów i przemysłowców amerykańskich szybko zaspokoiła ten głód mieszkaniowy, ale w pośpiechu starano się raczej o ilość, jak o jakość. Ściany budowano z różnych zlepków—kombinacji deseczek, papy, siatek drucianych, tynku, dachy kryto niedość wypróbowanymi surogatami dachówek, byle jak i byle jakie zakładano instalacje.

Już po paru latach zaczęły wychodzić na jaw złe strony takich oszczędności. Konieczne ciągłe poprawki pochłaniały więcej pieniędzy, niż wyniosłoby użycie najlepszych materiałów.

Obecnie, kto może, wyzbywa się tych budowli „typu powojennego”. Całe ulice tandetnie pobudowanych domków stoją pustkami. Niesolidne firmy budowlane bankrutują. Natomiast chętnych nabywców znajdują firmy, dające gwarancje starannego wykończenia i solidnych materiałów. Cena sprzedażna wznoszonych przez nie budowli jest wyższa, ale doświadczenie nauczyło publiczność amerykańską, że w rezultacie najdrożej kosztuje — tanie budowanie.

W Stanach Zjednoczonych, położonych na wschód od gór skalistych. (z Zachodnich Stanów brak danych) w ciągu jednego miesiąca czerwca roku zeszłego wydatkowano na cele budowlane:

Budowle na użytek wojska i marynarki	844.500 dol.
Budowle publiczne	5.828.100 "
Kościóły, pomniki, cmentarze i t. d.	15.321.400 ..
Szpitala i instytucje dobroczynne	14.395.800 "
Kinematografy, restauracje, teatry i t. d.	21.526.800 "
Fabryki, zakłady przemysłowe	63.536.700 "
Uniwersytety i szkoły	46.134.600 "
Przedsiębiorstwa handlowe, banki, magazyny	93.942.200 ..
Roboty publiczne	130.852.400 "
Budownictwo mieszkalne	258.083.700 "

Razem 650.466.200 dol.

Sześćset pięćdziesiąt milionów dolarów w ciągu jednego miesiąca — kilkadziesiąt razy więcej, niż u nas w ciągu całego roku.

CENY ORJENTACYJNE NAJWAŻNIEJSZYCH MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH I ROBOCIZNY W WARSZAWIE

	Luty. 1929
	Zł. gr.
1000 sztuk cegły zwyczajnej ręcznej loco cegielnia	80 do 90.—
1000 sztuk cegły zwyczajnej ręcznej loco budowa	110 do 115.—
100 kilogramów wapna palonego	7.—
100 kilogramów cementu portlandzkiego	11.75
Metr kubiczny drzewa ciesielskiego kantowego	135 do 150.—
Metr kubiczny piasku wiślanego	13.—
Metr kubiczny drzewa stolarskiego sosnowego	200 do 225.—
1000 sztuk dachówki karpowej loco cegielnia	180 do 185.—
1000 sztuk dachówki karpowej loco budowa	200.—
Papa Nr. 05, metr kwadratowy	1.10
Żelazo I kilogram	—62
Kafle kwadratowe sztuka	—70
Szkło łagrowe 2 mil. metr kwadratowy	6.—

ROBOCIZNA

Murarz — godzina średnio	1.80
Cieśla — godzina średnio	1.45
Robotnik niewykwalifikowany — godzina średnio	—92
Malarz — godzina średnio	1.50
Zdun — godzina średnio	2.75

PISMA, KSIĄŻKI

Wydawnictw, omawiających sprawy budowlane, ukazuje się w Polsce bardzo niewiele. Rocznie kilka książek, kilka broszurek. Miesięcznik solidny jest właściwie tylko jeden: „Architektura budownictwo”. Przeznaczony dla fachowców, przeładowany jest może trochę reprodukcjami projektów konkursowych, protokołami konkursów, sprawozdaniami z konkursów; numery ukazują się z kwartalnym opóźnieniem; ale — klisze są starannie wykonane, korekta dobra, artykuły rzeczowe...

Zeszyt 10, roku IV, zawiera: Studja Gmachu Centrali Ministerstwa Robót Publicznych, przez arch. Rudolfa Świerczyńskiego; projekty konkursowe Domu Akademików, arch. Bohdana Lacherta, Józefa Szanajcy i W. Winklera (nagr. I, III i IV), i arch. Maksymiljana Goldberga i Hipolita Rutkowskiego (nagr. II); sprawozdanie z międzynarodowego kongresu mieszkaniowego i urbanistycznego w Paryżu 1928 r., przez arch. Kazimierza Saskiego; próba charakterystyki twórczości Stanisława Noakowskiego przez arch. Pawła Wędziągolskiego; artykuły o wystawie kultury współczesnej w Brnie Morawskim przez Tymoteusza Sawickiego; artykuł „O wystawie mieszkaniowej w Wiedniu”.

Po paroletniej przerwie ukazał się znowu numer „Architekta” karkowski, bardzo wytwornie wydany. Niestety, duże wątpliwości budzi żywotność tego wydawnictwa.

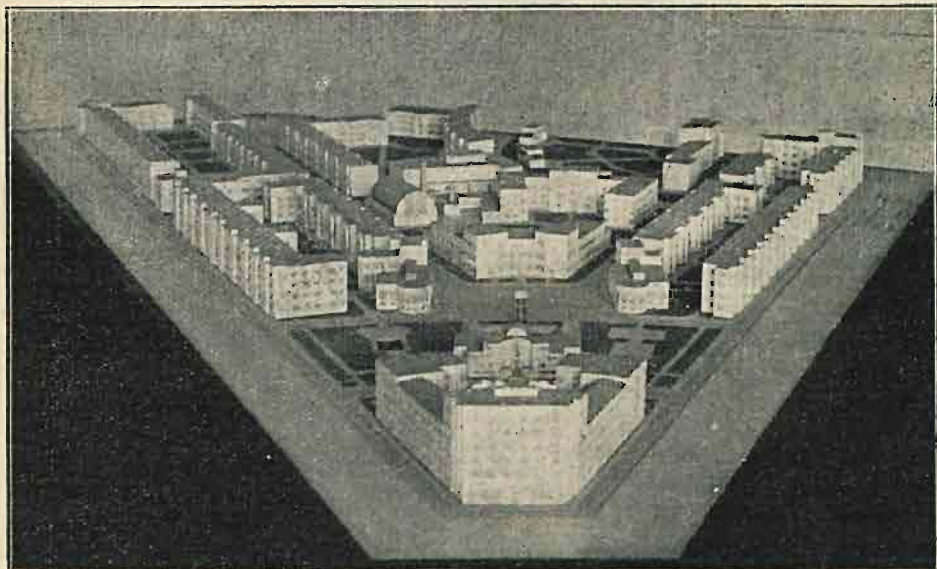
Miesięcznik „Polski Przemysł Budowlany” ma interesującą kronikę budowlaną, zamazane klisze — i „Migawki” — feljetony na poziomie mniej, niż przeciętnym.

We Lwowie wychodzi „Budowniczy”, czasopismo poświęcone sprawom przemysłu budowlanego.

Oto, zdaje się, wszystko.

Z wydawnictw zeszłorocznych najpożyteczniejszy jest bez wątpienia: „Kalendarz Techniczno - Budowlany na rok 1928”. Zawiera on: Tablice matematyczne, tablice materiałów budowlanych, miary i wagi, wiadomości matematyczne i fizyczne, statystykę budowlaną, obliczenia statystyczne konstrukcji żelazobetonowych, wydajność materiałów, przepisy, prawa uprawnienia budowlane, normy wynagrodzeń za prace architektoniczne, ustawy i przepisy policyjno - budowlane i t. d. i t. d., — skondensowane w książeczkę formatu — „Dzikuski” — wszystkie potrzebne dla budujących informacje

S. R



OSIEDLE MIESZKANIOWE NA ŻOLIBORZU BUDUJE
SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
 SPÓŁDZIELNIA Z ODDZIAŁALNOŚCIĄ OGRANICZONA
WARSZAWA
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 5 M. 3, TEL. 318-12

WAPNO budowlane marmurowe, rolne mielone, hydrauliczne. CEMENT portland. SZAMOTY - Klepacki. KREGLI generatorowe. PŁYTY piekarskie. CEGŁA wszelka. RUBEROID i PAPA. CEGŁA ogniotrwała. LEPNIK „DUROXYL“ izolacyjny asfaltowy do posadzki na zimno. GIPS. DACHÓWKA. ETERNIK. MATY i TRZCINA. Karbolineum. Środek PRZECIWIW wilgoci „AMALGOL” i „VOLUBIT“. Posadzki wszelkie. Siatki druciane i jednolite. WSZELKIE materiały budowlane z fabryk reprezent. lub ze składów własnych Antoni

KRYSIŃSKI, Warszawa, Jerozol. 95. Tel. 5-97

poleca

inż. JAN PĘDZICH, Warszawa, Zielna Nr. 30, Tel. 108-70. Konto P. K. O. 60.023.
 Adres dla depesz: Marpędzich, Warszawa.

RYCHŁOWSKI, WEHR i S-ka

INŻYNIEROWIE

HYDROTECHNIKA-HYDROLOGJA, BUDOWA STUDZIEN I BADANIA GRUNTU POD BUDOWĘ GMACHÓW

W A R S Z A W A

KRUCZA 24, TELEFONY: 10-24 i 505-15

FABRYKA HYDRAULICZNA

„WISŁA“

M. STRASBURGER I K. SASKI

ROK ZAŁOŻENIA 1882

**Ogrzewanie centralne, kanalizacja,
wodociągi, instalacje gazowe, pral-
nie mechaniczne, suszarnie, kuch-
nie parowe, projekty, kosztorysy.**

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 26

TELEFON 62 I 70-48.

Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane

LUDOMIR Z. KOBUSZ i S-ka

sp. z ogr. o p.

Warszawa, Bracka Nr. 17. Tel. 203-99, 21-97 i 78-52

Stolarnia, dom własny Dobra Nr. 58 tel. 114-89

WYKONYWA: Wszelkie roboty w zakres budo-
wnictwa wchodzące, Plany, Kosztorysy, Rachunki,
Budowle fabryczne. Dział żelazo-betonów. Fasady
w sztucznym kamieniu

„FELSIT PORPHYR“

**Własna stolarnia wykonywa: wszelkie roboty bu-
dowlane, meblowe i biurowe.**

**Rachunki przekazowe: Bank Ziemiański, oddział miejski Kopernika 30
Warszawa P. K. O. Nr. 2.000. Kraków P. K. O. Nr. 400.929.**

KSIĄŻKI W SKÓRZE

SA

WSPANIAŁA
O ZDOBĄ
MIESZKANIA

TOW. WYD. „RÓJ“ WYDAŁO SZEREG SWYCH NAJLEPSZYCH KSIĄŻEK W PIĘKNEJ OPRAWIE SKÓRZANEJ, ZE ZŁOCENIAMI TŁOCZENIAMI, Z DWUKOLOROWEMI SZYLDAMI SAFJANOWEMI, W OBWOLUCIE Z PRZEJRZYSTEGO PERGAMINU, W FUTERALE TEKSTUROWYM. NA SKUTEK ZASTOSOWANIA NOWOCZESNYCH METOD W INTROLIGATORSTWIE, CENA JEST BARDZO DOSTĘPNA OD 8-MIU DO 15-TU ZŁOTYCH.

OZDOBNIE OPRAWNE KSIĄŻKI „RJOJU“ DO OBEJRZENIA W KAŻDEJ LEPSZEJ KSIĘGARNI W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

**POSADZKA
JEDNOLITA**

LINOTOL

**BEZ SZPAR I SZCZELIN,
CIEPŁA, TRWAŁA, ELA-
STYCZNA, NIEPEKAJĄCA,
W RÓŻNYCH KOLORACH,
ODPORNĄ NA KWASY**
==== I ŁUGI ====

NA ZASADZIE LICENCJI

**„THE LINOTOL CO. LTD.”
W AARHUS (DANJA)**

WYKONYWA W KRAJU FIRMA

Inż. ZYGMUNT ŁADA i S-ka

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA, TRAUĞUTTA 2

TELEFONY: 1-84 i 3-84

PRZEDSTAWICIELE:

KATOWICE:

Herman Meyer, ul. Powstańców 5,
Tel. 350

LWÓW:

Towarzystwo Handlowo-Ajenturowe
Sp. Akc. (dawn. Herman Meyer),
Oddział we Lwowie, Piłsudskiego 11,
Tel. 465.

POZNAŃ:

Stanisław Pac, ul. Św. Marcina 49,
Tel. 14-34.

BYDGOSZCZ.

Stanisław Pac, ul. Pomorska 67,
Tel. 20-15.

RADOM.

Inż. Stefan Kaluscha, ul. Żerom-
skiego (Lubelska) 33, Tel. 67.